

Jacek Salij

"Colloquium salutis : Wrocławskie
Studia Teologiczne", red. Jan Krucina,
Teresa Ledóchowska, Jerzy
Ozdowski, Jan Puzio, Józef Swastek,
Wrocław [b. r.] : [recenzja]

Collectanea Theologica 41/3, 199-200

1971

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

RECENZJE

Colloquium salutis. Wrocławskie Studia Teologiczne. Redagują: ks. Jan Krucina, Teresa Ledóchowska OSU, Jerzy Ozdowski, ks. Jan Puzio, ks. Józef Swastek, Wrocław (b. r. w.).

W protestanckich Niemczech Wrocław był ośrodkiem teologii katolickiej o znaczeniu ogólnopolskim. W katolickiej Polsce spadł do roli prowincjonalnego punktu, który niewiele się liczył nawet na terenie teologii polskiej. Były oczywiście wyjątki — i to wyjątki chwalebne, jak np. pracowita i ogólnie znana działalność ks. bpa W. Urbana — ale pracę nielicznych jednostek trudno uznać za działalność wrocławskiego środowiska teologicznego. Seminarium duchowne we Wrocławiu, tak jak tyle kościelnych uczelni, było raczej technikum teologicznym i ograniczało swoją działalność do pracy dydaktycznej; w każdym razie o jego działalności naukowej nie bardzo było słychać.

Od paru lat polska opinia katolicka obserwuje życzliwie wzrastanie naukowych ambicji wśród teologów wrocławskich. Cokolwiek by się myślało o uzyskiwaniu przez coraz to nowe seminaria duchowne praw nadawania stopni akademickich, Wrocław o takie prawa postarał się najzupełniej szczerze. W tym wypadku niewątpliwie nie chodziło o puste ambicje prestiżowe, ośrodek ten ma przed sobą realne możliwości rozwoju. Status wyższej uczelni kościelnej z natury rzeczy będzie czynnikiem mobilizującym, i stworzenie takiego czynnika było przypuszczalnie świadomym zamierzeniem inicjatorów promocji wrocławskiego seminarium duchownego.

Wydany ostatnio przez tę uczelnię tom studiów teologicznych jest wydarzeniem, które potwierdza realność możliwości zbudowania we Wrocławiu liczącego się ośrodka myśli teologicznej. Nie sposób przecenić tego wydarzenia. Jego wartość to przecież nie tylko (a nawet nie przede wszystkim) wartość zamieszczonych tam studiów; wydawanie własnego — na razie — rocznika będzie wyzwalało utajone energie tamtego środowiska, mobilizowało do podnoszenia poziomu naukowego. Jeśli teologowie wrocławscy postanowili się przedstawiać na rynku ogólnokrajowym, można przypuszczać, że będą mieli ambicję, aby ich światło świeciło jak najjaśniej. Oby tylko niezbyt długo trzeba było czekać na moment, kiedy Wrocław stanie się czwartym po Warszawie, Lublinie i Krakowie twórczym ośrodkiem myśli teologicznej w Polsce. Wszyscy czekają na stworzenie tego nowego ośrodka, który wypracowałby swoją własną propozycję uprawiania wiedzy teologicznej i byłby nowym punktem napięcia, pobudzającym życie również ośrodków już istniejących.

Ukazanie się tego rocznika budzi jeszcze inne refleksje natury ogólnej. W ostatnich latach również parę innych diecezjalnych uczelni dorobiło się własnych periodyków naukowych. Obok istniejących już *Studiów Warmińskich*, otrzymaliśmy *Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne*, *Rocznik Teologiczny Śląska Opolskiego*, *Analecta Cracoviensia*, teraz wreszcie wrocław-

skie *Colloquium Salutis*. Profil wszystkich tych pism jest zasadniczo jednokowy i — jak na początek — chyba najbardziej słuszny. Pisma te są wyraźnie nastawione na ożywienie swojego własnego środowiska, dlatego w wyborze autorów preferują, dochodząc niekiedy aż do zasady wyłączności, ludzi miejscowych. Niekiedy odbija się to niekorzystnie na ogólnym poziomie, ale znacznie częściej okazuje się, że autorzy bez rozgłosu krajowego mają wiele do powiedzenia i piszą bardzo dobrze. Okazuje się, że teologia polska ma wiele ukrytych rezerw, które może tylko dlatego się nie ujawniają, że nie mieliśmy dobrze rozbudowanej bazy instytucjonalnej.

Pewna grupa autorów, którzy są charakterystyczni dla wszystkich wspomnianych periodyków, budzi szczególną nadzieję, ale nadzieję pełną lęku. Chodzi o artykuły, które są fragmentami lub streszczeniami rozpraw magisterskich lub doktorskich. Przy powiększającej się dzisiaj możliwości publikowania prac teologicznych, może już nie będą się zdarzać takie anomalie, że dobre lub nawet świetne rozprawy dyplomowe były zarazem śpiewem łabędzim ich autorów?

Na zakończenie tych uwag na marginesie (bo przecież nie jest to recenzja!), chciałbym jeszcze chwiliwą pomarzyć o dalszych możliwościach stwarzania dla naszej teologii podstaw instytucjonalnych i atmosfery sprzyjającej rozwojowi. Regionalne roczniki czy półroczniki teologiczne, które nigdy prawdopodobnie nie zyskają wysokich nakładów i szerokiej poczytności (bo nie muszą jej zyskać), wypełniają dotkliwą lukę, wprowadzają różnorodność, która w każdej nauce jest niezbędnym warunkiem życia i postępu. Może przyszedł już czas, aby zacząć wypełniać inną lukę w teologii polskiej, chyba jeszcze bardziej dotkliwą: brak fachowych periodyków kierunkowych. Byłyby to również pisma z natury rzeczy bez szerokiego odbioru, a więc prawdopodobnie (przeszkoda niemal nie do pokonania!) wymagające subwencji. Ale przecież periodyki kierunkowe spełniają rolę, jakiej nigdy nie spełnią pisma nastawione na problematykę ogólną. Specjalizacja zmusza do skoncentrowania, a więc zajmowania się badaną problematyką w sposób pogłębiony i wieloaspektowy zarazem. Pisma tego rodzaju, bardziej niż periodyki ogólne, domagają się zachowania jednej linii, planowego i perspektywicznego redagowania, co przecież również jest wartością, której nie można nie widzieć. A nie bez znaczenia jest i ten szczegół, że stworzenie dalszych nowych pism wyzwoli — wprawdzie w bólach, które najbardziej odczują być może same redakcje — nowe rezerwy, dotychczas niedostrzegane i niewykorzystywane (a jeśli niewykorzystywane, to i nie rozwijające się).

Wydaje się, że dalsza rozbudowa podstaw instytucjonalnych dla naszej teologii jest warunkiem niezbędnym, jeśli chcemy szczęśliwie dokończyć trwający obecnie proces wyprowadzania jej do poziomu światowego.

O. Jacek Salij OP, Warszawa

Mysterium Salutis. Grundriss heilsgeschichtlicher Dogmatik, wyd. Johannes Feiner i Magnus Löhrer, t. III/1: *Das Christusergebnis*, Einsiedeln—Zürich—Köln, Benziger Verlag, s. 745.

Pierwsza część trzeciego tomu wielkiej dogmatyki *Mysterium Salutis* ukazuje się z przyczyn technicznych, jak zapowiadało wydawnictwo, po części drugiej¹. Tom ten przedstawia wydarzenie Chrystusowe, stanowi więc centralny punkt refleksji nad historią zbawienia. Dopiero teraz gdy go posiadamy w całości, możemy się zorientować, jakie były właściwe zamierzenia autorów i jak postępuje ewolucja ich myśli.

¹ Por. *Collectanea Theologica* 41(1971) z. 2.